
sobota, 21.12.2019

4. Niedziela Adwentu - czyli o ryzyku Bożego Narodzenia

Zgodnie z relacją św. Mateusza wszystkie najważniejsze zwroty akcji w historii świętej rodziny dokonują się dzięki snom Józefa. We śnie Józef dowiaduje się, że ma przyjąć do swego domu Maryję (1,20), wyruszyć do Egiptu (2,13), powrócić stamtąd po śmierci Heroda (2,19), a nawet że ma osiedlić się w Galilei (2,22). Ewangelista kreśli obraz człowieka prowadzonego w sposób nadprzyrodzony, niezwykle otwartego na Boże kierownictwo.

Oczywiście to, co w Piśmie Świętym *ex post* zostało zrelacjonowane w formie wyrazistych scen i tworzy dziś równe szeregi ładnie poskładanych w całość liter, niekoniecznie było tak przekonującą kompozycją *in statu nascendi*. Przecież gdy nastanie dzień, zwykle niewiele pamiętamy z nocnych wizji. A nawet jeśli pamiętamy, to czy łatwo na nich budować? Czy łatwo w imię jakiegoś widzenia zrezygnować ze swych planów i pomysłów? Zaryzykować życie?

Józef zdał egzamin. Pamiętajmy jednak, bo to się temu dyskretnemu świętemu należy: zdał bardzo trudny egzamin. życie świętej rodziny nie było sielanką. Madonny Rafaela z niebem zbyt błękitnym i pejzażem zbyt anielskim wprowadzają nas w błąd. Najpierw Józef przyjmuje Pannę z dzieckiem wbrew nakazom Prawa, potem przez pustynię judzką ucieka do Egiptu, by w końcu osiedlić się w nikomu nieznanym Nazarecie – historia, która wyłania się z decyzji inspirowanych Józefowymi snami, byłaby dla nas dzisiaj nieustanną „jazdą po bandzie”, działaniem na granicy możliwości.

Czy mogło być jednak inaczej? Czy wkraczanie Boga w ludzką historię nie musi wiązać się z jakimś rodzajem „jazdy po bandzie” i wystawianiem nas na ostateczną próbę? A może raczej powinniśmy zapytać – bo to z pewnością jeszcze istotniejsze dla nas – czy sami bylibyśmy gotowi pozwolić Bogu, by tak nas poprowadził? Czy bylibyśmy w stanie, podobnie jak Józef, ryzykować, zbudować swoje życie na Bożym słowie, którego usłyszenie i przyjęcie nie dla wszystkich będzie oczywiste? Sprawa jest ważna. Bez Józefowej gotowości do ryzykowania nie ma Bożego Narodzenia. Mogą być tylko bardziej lub mniej udane jego podróbki.